

Dla „MODELARZ” wydanie grudzień 2007 r.

Tucson Aerobatics Shootout 2007

Czego im można pozazdrościć??? Słońca, słońca i tak pięknej pogody do latania. U nas niestety sezon jest krótki i na szlifowanie umiejętności nie ma zbyt wiele czasu - stąd ta wielka różnica w poziomie latania.

Do Tucson przyleciałem w czwartek wieczorem a w piątek rano byłem już w "paszczy lwa", czyli na wielkim lotnisku modelarskim, położonym na dalekich obrzeżach miasta, gdzie odbywały się najważniejsze na świecie zawody w klasie gigantów. W Europie ta klasa nazywa się F3M.

W powietrzu równocześnie latały nawet po 4 modele., Odbywała się konkurencja programów znanego i nieznanego dla klas ADVANCE i UNLIMITED. Niezależne 3 grupy sędziowskie wpatrzony były w "swoje" modele - na niebie tłok jak na Marszałkowskiej. Ale wspaniała organizacja sprawiła, że wszystko odbywało się bardzo sprawnie, jakby wyreżyserowane w Paramount Picture. Jedni lądowali, inni startowali, jeszcze inni byli w trakcie latania programu i nawet silny poprzeczny wiatr w niczym im nie przeszkadzał, jedynie lądowania nie były wzdłuż pasa tylko w poprzek. Pomimo sporego wiatru naprawdę nie było tego widać po modelach, które latały jak po "sznurku" w amerykańskiej strefie lotów. Jest ona świetnie zaplanowana i dlatego latanie nawet

programu obowiązkowego jest ciekawe dla widzów, ponieważ modele latają stosunkowo blisko i nisko. Strefa *Flying Box* - prostopadłościan, który zaczyna się od zawodnika ok. 25 metrów i liczony jest od niego po 300 metrów w każdym z 4 kierunków.

Poziom tego, co pokazywali zawodnicy, był bardzo wysoki, ale szczytem perfekcji były dopiero loty w klasie najwyższej, czyli INVITATIONAL, którą reprezentowali najlepsi zawodnicy z całego świata. Poziom był tak wysoki, że oglądając ich loty trudno było

zauważyć jakieś niedociągnięcia w technice a nawet różnice między poszczególnymi zawodnikami. Figury z programów znanych i nieznanych były bardzo trudne, przeplatane były snapami ujemnymi i dodatnimi w różnych konfiguracjach a program ułożony był, jakby w kilku płaszczyznach. Wykonywanie programów nieznanych wyglądało tak perfekcyjnie, jakby były one znane pilotom od dawna.

Maszyny dawały z siebie wszystko wykonując w pionie naraz kilka skomplikowanych figur. Silniki firmy Desert Aircraft zwane DA sprawdzały się znakomicie - na kilkadziesiąt modeli nie było żadnej awarii silnika. Z silników "obcych" był jeden 3W 275 w 50% Extrze 260 i jeden brazylijski Kroma 180. Jeśli chodzi o samoloty to piloci sprzęt mieli nie byle jaki - przeważały modele amerykańskie firm takich jak CARDEN, AEROWORKS lub DALTON AVIATION głównie Extry 260 i Yaki. Najbardziej liczną i widoczną europejską firmą był COMPOSITE-ARF ze swoimi wieloma Extrami 260. W zawodach nie brali udziału Jason Shulman i Andrew Jewsky, którzy preferują właśnie te modele - byłyby dwie takie Extry więcej !!. Zaistniał tam również Krill Models z Czech ze swoją 3 metrową Kataną. Latało nią 3 pilotów, w tym dwóch z Europy i jeden Amerykanin. Niestety w programach obowiązkowych ten model nie wypadł za dobrze - zajął dalsze miejsca.

Oglądanie wyposażenia modeli wydawało mi się bardzo monotonne, wszędzie tylko serwa JR-y lub Futaby, śmigła głównie czeskiej firmy Mejzlik a baterie Li Ion-y firm Duralite, Fromeco lub TBM.

Wreszcie nadeszła upragniona sobota - dlaczego upragniona, bo wszyscy czekaliśmy na FREE STYLE!!!! Trybuna zapętniona była do ostatniego miejsca plus setki osób z własnym sprzętem (nie do latania oczywiście tylko do siedzenia!!)

Tak, latanie pod muzykę jest fascynujące, każdy wpatrzony jest w samolot a jeśli model zbliży się do ziemi na niebezpieczną odległość to gromkie brawa i gwizdy podpuszczają zawodnika do jeszcze większej brawury. Opracować taki wolny program muzyczny by podobał się publiczności, nie jest łatwo a wręcz bardzo trudno. Samo latanie tych wszystkich ekstremalnych figur nie jest trudne; mając

dobry sprzęt można się wszystkiego szybko nauczyć w przeciwieństwie do akrobacji klasycznej, której nauka zajmuje kilka dobrych sezonów. Ułożyć taki program wolny i dobrać odpowiednio muzykę to jest naprawdę wielka sztuka. Udało się to świetnie młodemu 15 letniemu Gernotowi Bruckmanowi z Austrii, który "wykasował" amerykańców i zajął 1 miejsce właśnie we Free Stylu.

W niedzielę odbył się ciąg dalszy konkursu we Free Stylu. W sumie przez sobotę i niedzielę rozegrano 3 kolejki, z czego dwie były punktowane.

Każde takie zawody międzynarodowe, gdzie oglądam światową śmietankę pilotów, bardzo dużo pomagają mi w moim hobby - po pierwsze uczę się patrząc i obserwując - wyobrażam sobie bowiem, że skoro oni latają takimi samolotami i z takimi silnikami jak ja i robią takie ryzykowne manewry, to ja też to mogę zrobić, tylko się muszę się odważyć. Po drugie oglądając sprzęt i wyposażenie, jakiego oni używają nie mam kłopotu z odpowiednim wyborem, bo kupuję te właśnie sprawdzone i przetestowane przez nich akcesoria, a które zazwyczaj nie są wcale droższe od tych powszechnie u nas używanych np. serw.

Do zobaczenia w Tucson 2008.

Tekst i zdjęcia www.wieslawchmielewski.com